Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

200.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 5,000.000. z odnoszeniem do domu Mk. 5,300.000. Zamiejscowa Mk. 5,300.000. Zagranicą Mk. 10,000.000

Nr. 31 — Rok VII. | Kraków, Piątek 8 lutego 1924 r. | Red. naczelny ANTONI KRZYWY

O rosyjski rynek zbytu.

Współzawodnictwo Anglji i Niemiec. — Terenem ekspanzji — Rosja. — Stanowisko Francji i Polski.

Kraków, 7 lutego.

W starej Europie dwa były organizmy gospodarcze, oparte całkowicie prawie na wysokiej wytwórczości i wywozie — Anglja i Niemcy. Głównie o podział sfery ich wpływów toczyła się wojna światowa, ale gdy zakończono ją pokojem w Wersalu i gdy przewagę znaczną zyskała siłą zwycięską Anglja — okazało się, że zwycięstwo to nietylko nie przyniosło spodziewanych wyników, lecz bardziej jeszcze warunki życia pogmatwało, stawiając kolosy gospodarcze w obliczu niemal katastrofy.

Jak wiadomo, usamodzielniły się te kraje, które aż do wojny jeszcze i w pierwszych jej latach były terenem przemysłowej ekspansji Anglji i Niemiec; a czego nie odebrało Europie, jako wytwórczyni, to właśnie usamodzielnienie, zajęły Stany Zjednoczone, Japonja i Chiny. W tych warunkach o przywróceniu zamorskich rynków zbytu Europa myśleć nie może, stąd więc zabiegi o pozyskanie wpływów na jedynym terenie, jaki do ekspansji pozostał — to Rosji.

Dla obu krajów eksportujących kwestja odpowiedniej polityki wobec Rosji nie jest bynajmniej polityką sentymentu: Anglja ma przecie około dwu miljonów bezrobotnych, których liczba wcale nie zmniejsza się; liczba bezrobotnych w Niemczech jest trzykrotnie większa, a przed paru miesiącami wynosiła nawet 8 miljonów. Zaradzenie takiej klęsce bezrobocia jest pierwszorzędnem zagadnieniem dla obu państw, nic też dziwnego, że Anglja i Niemcy stoją przed bardzo poważnemi posunięciami.

Że Rosja stanowić może i będzie przez bardzo długi okres rynek o niezwykłej pojemności, jest rzeczą pewną dla każdego, kto ze stanu jej zniszczenia zdaje sobie sprawę. Zachodzi tylko pytanie, który kraj — Anglja, czy Niemcy — do zawładnięcia tym rynkiem jest bardziej przygotowany.

Bezwarunkowo krajem takim są Niemcy, które mają nietylko przywilej bliższego położenia geograficznego, lecz także tradycje żywej sąsiedzkiej wymiany handlowej z okresu przedwojennego.

Jeśli mówimy o stosunkach handlowych z sowietami, mimowoli powstaje pytanie co do ich wypłacalności wogóle, a następnie co do środków płatniczych, boć wiadomo nam wszystkim, iż rząd rosyjski złotych pieniędzy nie posiada, a ruble sowieckie nie stanowią dla zagranicy zbyt kuszącego znaku obiegowego. Wzgląd ten, odstręczający Anglję od poważnych z Rosją tranzakcji handlowych, również przemawia za nawiązaniem przez sowiety stosunków z Niemcami, mogącemi pobierać zapłatę w naturze, głównie w postaci zboża, o które spożywcy niemieckiemu bardzo chodzić musi, skoro połowę spożycia sprowadzać muszą z zagranicy.

Ekspansja niemiecka na wschód szukać zapranie coraz to dogodniejszych dróg, a ta właściwie sprawa, nawet poza politycznym kątem widzenia i poza myślą o niemieckim odwecie, stawia odrazu całość naszych granic pod znakiem zapytania.

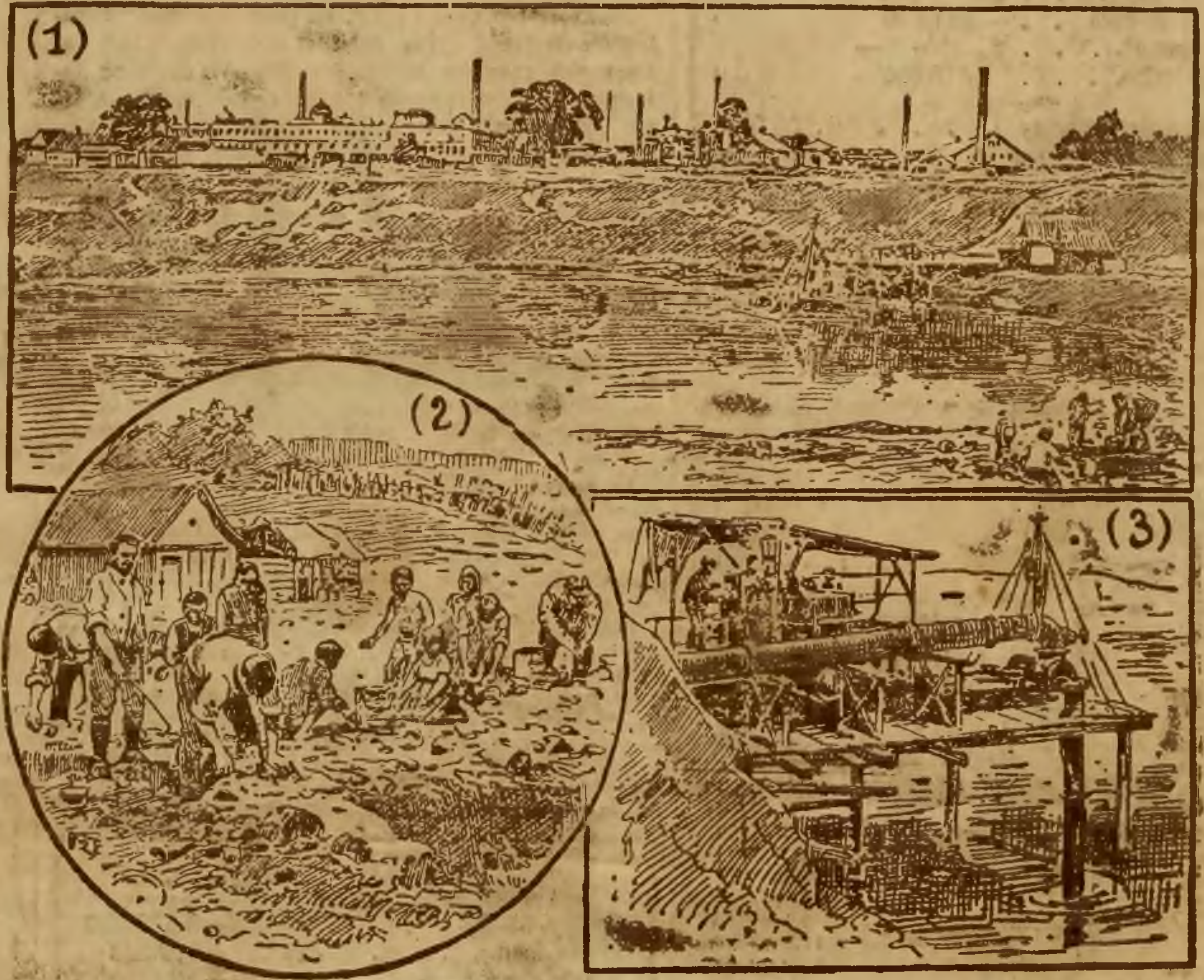
Pewno, że Anglja niechętnie pogodziłaby się z faktem uczynienia z Rosji domeny wyłącznych niemieckich wpływów, zwłaszcza, iż ta Rosja bezpośrednio dotyka achillesowej pięty angielskiej, jaką są Indje. Możliwość więc w krótkim stosunkowo czasie ostrego zatargu angielsko-niemieckiego o rozgraniczenie sfery działania może być brana pod uwagę; o wynikach takiego zatargu trudno byłoby dziś mówić, zwłaszcza, że prądy porozumienia w Anglji i Niemczech są w obu państwach znaczne, mogą też doprowadzić do wspólnego eksploatowania Rosji. Z tej ewentualności Polska nie miałaby jednak żadnych korzyści.

Dlatego też jest dla nas rzeczą najpierwszorzędniejszą, że Francja, broniąc swych intresów państwowych i narodowych wobec Niemiec, ustawicznie trzyma je w szachu i na skierowanie wszystkich zasobów na drogę ekspansji ekonomicznej nie pozwala. Dla Francji zmiany w Europie w duchu powyżej określonym stanowiłyby poważne niebezpieczeństwo; dla Polski zaś byłyby one momentem, mogącym zaciążyć na naszem istnieniu.

Starajmy się więc o jaknajszybsze wzmocnienie naszego organizmu państwowego, aby gotujące się próby przemian zastały nas przygotowymi do skutecznego oporu.

J. Wapniarski.

Skarby na dnie stawu pod Wiedniem.



Na peryferjach Wiednia istnieje staw znany wszystkim Wiedeńczykom pod nazwą „Heiligenstädter Schwefelteich".

Czy staw ten w rzeczywistości zawiera siarkę (jak mówi jego nazwa) to jeszcze wielkie pytanie, w każdym razie unoszący się wokoło charakterystyczny zapach jakby zgnitych jaj wskazywałby na jej istnienie.

Staw ten znany jest również z tego względu, iż jest on miejscem wywozu śmieci i wszelakiego rodzaju odpadków z całego Wiednia. Toteż nad brzegami cuchnącego stawu gromadzą się masy biedoty podmiejskiej, która pomiędzy odpadkami poszukuje kawałków szkła, porcelany, metali, pudełek od sardynek, koksu itd. Wszystkie te znalezione „skarby" są jednak własnością handlarza starzyzny, który u gminy miasta Wiednia wydzierżawił sobie wyłączne prawo korzystania z odpadków miejskich. Sprytny handlarz płaci biedakom grzebiącym w śmieciach znalezionym koksem, sam zaś sprzedaje znalezione kawałki szkła, metali itd. Niedawno jednak gmina miasta Wiednia przystąpiła do wypompowania stawu, chcąc zbadać tajemnicę owych woni siarczanych. Kto wie, może na dnie stawu znajdują się złoża siarki i gmina zrobi na tem dobry interes?!

Nasza rycina przedstawia: 1) ogólny widok stawu, 2) „poszukiwaczy skarbów" nad brzegami jeziora i 3) pompę pracującą nad osuszeniem stawu.

Polsko-gdańska Izba handlowa.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

Bawią tutaj przedstawiciele wielkiego handlu gdańskiego z byłym senatorem Jewelowskim i prof. Noe. Celem ich pobytu w Warszawie jest nawiązanie z kupcami polskimi bezpośrednich stosunków. Ma być także poruszoną sprawa polsko-gdańskiej Izby Handlowej.

Giełda.

Kraków 7 lutego.

Na giełdzie pieniężnej sytuacja prawie bez zmiany.
Na giełdzie efektów utrzymuje się w dalszym ciągu nastrój rezerwy.

Kraków, 7 lutego.

Dolar	9,125.000
Frank szwajc. . .	—
Korona austr. . .	128
Korona czeska . .	261.000
Funt. szterl. . . .	—
Frank franc. . . .	415.000—
Frank waloryzacyjny	1,800.000
Frank złoty dla kolei do 15 bm.	1,920.000
Frank złoty dla poczt. do 15 bm.	1,900.000
Frank złoty dla cen tytoniu do 10 lutego	1,840.000

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 9,100—9.125—9,150; Zurych 1,615—1.620: Paryż 430; Praga 266; Wiedeń 129 i pół do 131—129; Londyn 39,600.

Akcje. Cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich.

	W transakcji:
P. T. H.	2300—2400
Impeks	125—130
Pharma (B. Jawornicki)	2825—2900
Polski Glob	500
Żegluga Polska	575
Zieleniewski	49500—50500
Parowozy	2450—2550
H. Cegielski Poznań	3000—3200
Trzebinia żelazo	4100—4200
Pocisk	[illegible] 4900
Górka	84500—81000
Siersza	29000—29500
Tepege	13250—13700
Polska Nafta	2450—2550
Oikos	25500
Pokucie	1900—2100
Sztuk	7800—8000
Syndykat Koszykarski Kraków	1050—1150
Trzebinia Tłuszcze	16500—17000
Krakus	7400—7475
Porcelana Ćmielów	9500—9800
Fabryka cukru w Chodorowie	26100—27000
Elektrownia Siersza	1775—1800
Zakłady przemysłowe „Ryngraf"	1950—2000
S. W. Niemojewski	3350
Fabryka kapeluszy w Myślenicach	650—700
Bank Przemysłowy	2500—2635
Bank Hipoteczny	3650—3900
Bank Małopolski	3000—3050
Ziemski Bank Kredytowy	1800—1900
Powszechny Bank Kredytowy	450
Bank Związku Spółek Zarobk.	21000

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 130—135 mil., po 25 szt. 120 milj.; Gazy zach. 65 towar; Lokomotywy 8200—8000; Len 5000; Azot 1500 pł.; Nafta Krosno 17—18 milj.; Weglówki 215 do 220; Elektrownia na Sanie 850—800; Industria 1800 płacono; Nitrat 1600; Gloria 1400—1600.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Kraków. W dniu wczorajszym płaciła P. K. K. P. za 1 gram **złota czystego** 5,947.000 mkp; za 1 gram **srebra** 170.000 mkp.

Za waluty złote: Dolar 8,950; Korona austr. 1,813; Marka niemiecka 2.131; jednostka Unji łac. 1.726; Korona skand. 2,398; Rubel 4,604; Funty ang. 43,550.

Monety srebrne: Dolar 4.088; Korona austr. 709.000; Marka niemiecka 850.000: Korona skand. 1,020: jednostka Unji łac. 909.000; Rubel 3,059; Szylling 889.700.

Warszawa, 7 lutego.

Dolary St. Zj. . . .	9,100.000—9,150.000
Frank fran. . . .	413.000—410.000
Frank szwajc. . . .	—
Korony czeskie . .	

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 9,075—9,150—9,100; Londyn 40,750 do 40.835—39,115; Paryż 421—417—419.000; Wiedeń 129 do 128; Praga 263.750—259.350; Włochy 398.500—375.000. Szwajcarja 1.592—1.590—1.582; Kopenhaga 1.487—1.485.

Frank złoty 1.800.000; Bony złote 1,300—1,400.000.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Bank Małopolski 21.700; Gal. Bank Hipoteczny 28.000; Cement Szczakowa 1.430.000; Browary lwowskie 270.000; Siersza zakłady górn. 210.000; Silesia 65.000; Zieleniewski 386.000; Fanto 3,420.000; Gal. Karpaty 444.000; Gal. Nafta 2.100.000; Schodnica 1.200.000; Cement Goleszów 2,280.000; Huta Poldi 838.000; Mraźnica 191.000; Tepego 104.000.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Nowy Jork 5.75; Londyn 24.73; Paryż 26.60: Wiedeń 0.81; Praga 16.66 i jedna czwarta; Włochy 25.20; Belgja 23.60; Budapeszt 200; Helsingfors 14 i pięć trzydziesto drugich; Sofja 420; Holandja 216 i jedna ósma: Chrystjanja 78. Kopenhaga 94; Sztokholm 151; Berlin 135 i jedna czwarta; Belgrad 675.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Tendencja nadal bardzo słaba i zniżkowa. Płacono za 100 kg: Pszenica, słabe obroty 40—42 milj. Żyto zniżkowe 27—28 milj. Jęczmień bez obrotu, ceny informacyjne 26—27 milj. Owies płacono 26—27 milj. Otręby 15 milj. Artykuły strączkowe bez zmiany. Mąka pszenna 50 proc. 73 milj. Mąka żytnia 70 proc. ut. loco Kraków 45 milj.— Z Poznania oferują: Mąka żytnia 70 proc. 38—40 milj. Żyto 21 milj. loco stacja nadawcza. — Jak z powyższego widzimy, wszystkie gatunki zboża tanieją.

U progu upadku dolara.

Warszawa. (AW).

Napływ dolarów do P. K. K. P. trwa w dalszym ciągu w tempie niesłabnącem. Warszawska PKKP. płaciła za dolara 8,950.000, a zatem kurs wyższy, niż na rynkach prywatnych. Chęć realizacji walut obcych wśród szerokich sfer publiczności i spekulantów zawodowych jest tem większa, że coraz częście nadchodzą wiadomości o niesłychanej zniżce dolara na rynkach prowincjonalnych.

Niektóre oddziały PKKP. na prowincji miały chwilowo wstrzymać zakup dolarów z powodu braku potrzebnych zapasów marek polskich. W chwilach takich powstawał popłoch i kurs dolara spadał poniżej siedmiu miljonów, co przed kilku dniami wydarzyło się to w Białymstoku. Również w innych miejscowościach były już chwile podobnej paniki.

Najwięcej dolarów jest w Łodzi. Oto gdyby naraz w ciągu jednego dnia zaofiarowano oddziałowi łódzkiemu kilkaset tysięcy dolarów, oddział musiałby, nie obniżając urzędowego kursu, wstrzymać skup, nie mogąc pozbywać się zapasu marek, potrzebnych na dyskonto weksli i normalne wypłaty bieżące.

Dlatego też napływ dolarów do PKKP. nie ustaje, wszyscy bowiem śpieszą sprzedawać posiadane waluty, aby nie stracić na nich w razie wstrzymania skupu przez PKKP. Fakt zaprzestania druku marek na potrzeby Skarbu stanowi nawet dla pesymistów gwarancję, że nie można spodziewać się wahania w kierunku zniżkowym.

—o—

Kryzys w przemyśle hutniczym.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

W związku z ogólną sytuacją gospodarczą Huta Bankowa ma zatrzymać jeden z dwóch czynnych pieców. Ma być również wkrótce zatrzymana kopalnia rudy żelaznej „Młynek". W ostatnich zaś dniach został rozebrany wielki piec na węglu drzewnym w zakładach „Bliżyn".

WŁADYSŁAW POBÓG.

DZIEJE JEDNEJ NOCY.

7)

— Towariszcz, hej towariszcz! Pokaż-ka dokumienty!

Coś, jak błyskawica, przeleciało mi przez serce i mózg. Starałem się zapanować nad sobą, niczem się nie zdradzić. Wstałem ociągając się i poziewając nieszczerze, spojrzałem na niego hardo i wyniośle, a po chwili rzuciłem krótko:

— Nie mam żadnych dokumentów, towarzyszu!

— A ty kto takoj budiesz? Atkuda? (cóżeś za jeden? skąd?).

— Żołnierzem jestem. Z frontu rumuńskiego do domu idę, bo dość już mam tej wojny!

— Do domu? hm... bardzo pięknie... A któż ci pysk tak podrapał, co? Rumuni może, che, che!— zaśmiał się znacząco i ciągnął dalej. — Wyszedł taki dekret, że wszystkich „biezpasportnych" do komendanta. Wobec tego i ty, towarzyszu, zbieraj się, a żywo!

Próbowałem kpić, protestować, narzekać. Wygłaszałem oklepane frazesy o wolności i równości wszystkich towarzyszy. Niestety, żołnierz nie chciał przyznać mi racji. Musiałem z nim razem opuścić karczmę.

We wsi ciemno było i pusto. Długo brnęliśmy po błotnistej, rozmiękłej drodze pomiędzy dwoma szeregami domków o nizkich wejściach i małych, cichych okienkach. To jednak o ucieczce nie mogłem nawet myśleć. Pogorszyłoby to znacznie moją sytuację. Żołnierz, spodziewając się widocznie takiego zakończenia swej wyprawy, zachowaniem się swojem zdradzał zupełny brak zaufania do mnie. Czułem to. Błądził ręką w nieprzejrzanych ciemnościach i niby przypadkowo dotykał moich ramion i rąk, przepraszając za każdym razem bardzo grzecznie. Wreszcie wziął mnie poufale pod ramię i z udaną serdecznością opowiadać mi zaczął o panujących tu stosunkach i o wydanych w związku z tem zarządzeniach komisarza.

Zatrzymaliśmy się wreszcie przed chałupą, wysoko oparkanioną. Żołnierz długo walił pięścią w bramę, klnąc na czem świat stoi. Aż wreszcie ją otwarto. W progu ukazała się jakaś starowina, która nie mówiąc ani słowa przeprowadziła nas przez dziedziniec i sień do małego pokoiku, pełnego ciepła i mdławego światła lampy, wiszącej u brudnego pułapu.

Przy oknie, szczelnie zasłoniętym starą szmatą, stał stolik. Leżały na nim stosy odezw, broszur, papieru i kilka książek. Śpiewał błyszczący samowar. Ogień trzeszczał i strzelał żywo w piecu, którego drzwiczki były otwarte. Siedział tu człowiek mały, tęgi, przysadkowaty w czystej białej koszuli.

— Towarzyszu — rzekł żołnierz, zbliżając się do niego i nie zdejmując swej papachy. — Wszystko w porządku. Aresztowałem tylko pewnego mołojca i przyprowadziłem go ze sobą...

— Za co?

— Pysk ma podrapany, płaszcza na sobie nie ma. Z pewnością ucieka... Pewnie kontrrewolucjonista jakiś...

— Zobaczymy — wycedził przez zęby komisarz, podniósł się leniwie i rzucił na mnie okiem.

Mimowoli cofnąłem się. Nie myślałem nigdy, nigdy nie przypuszczałem, że z tym człowiekiem spotkam się w takich okolicznościach. Od pierwszego rzutu oka poznałem go. Był to porucznik armji carskiej, towarzysz ze szkoły wojskowej, z którym służyłem w jednym pułku i spędziłem długi rok na froncie. Uchodził za najlepszego oficera w dywizji, bo nikt nie potrafił trzymać żołnierzy tak krótko. Doszedł do tego drogą stosowania jak największego wymiaru kary za byle głupstwo. A za przestępstwa poważniejsze nahajką grzmocił karki rosyjskich czubaryków z taką wprawą, że sam dowódca dywizji uznał za stosowne udzielić mu pochwały w rozkazie dziennym. Przypatrywałem mu się z zdumieniem coraz większem. Zdawało się rzeczą nieprawdopodobną, aby ten człowiek, na którego jeszcze za czasów carskich planowali żołnierze zamach, zdołał uniknąć śmierci w chwili wybuchu rewolucji. Z pewnością nie mógłbym słowa przemówić, gdyby tego zaszła potrzeba. On również nie był w stanie zamaskować swego zakłopotania. Stał przede mną wielce zmieszany. Nie wiedział widocznie, co mu czynić wypada. Po chwili zbliżył się do żołnierza i zapytał:

— Gdzie go znaleźliście, towarzyszu?

— W karczmie... Spał, jak zabity...

Zmarszczył czoło komisarz, ręce w kieszenie zanurzył. Jego oczy, zamyślone i smutne, nie schodziły z mojej twarzy. Głuche milczenie zaległo izbę. Straszne przypuszczenie przebiegło mi przez mózg: poznał, ale nie chce się przyznać. Zawrzał mi w piersi głuchy, bezsilny gniew. Odżyły nagle, poruszyły się gwałtownie wspomnienia ubiegłych dni. Spojrzałem mu hardo i wyniośle prosto w oczy. (C. d. n.).

Nasze pogranicze wschodnie.

Jak ludzie żyją na kresach? — Kontrabanda jest intratnem zajęciem. — Część Polski, gdzie marek polskich niema w obiegu.

Kraków, 7 lutego.

Stosunki, panujące na naszem pograniczu wschodniem, pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Nieudolność miejscowej administracji, znaczny odsetek urzędników, którzy nie dorośli do swego zadania, fatalne stosunki bezpieczeństwa, niewielkie zainteresowanie się władz centralnych wschodniemi rubieżami, opłakane warunki komunikacyjne — wszystko razem składa się na smutny obraz.

Ufortyfikowane dwory.

Przed kilku dniami odwiedził redakcję naszego pisma pewien mieszkaniec pasa pogranicznego na wschodzie, oficer rezerwy, właściciel majątku tuż nad granicą bolszewicką i udzielił nam całego szeregu informacji o warunkach, w jakich żyją ludzie na kresach, zwłaszcza na terenach sąsiadujących z Bolszewją. Warunki bezpieczeństwa są nadzwyczaj opłakane. Ciągłe napady bandyckie są na porządku dziennym. Zuchwałość bandytów działających bezkarnie, nie zna granic. Całe wataby zbójeckie przechodzą z Sowdepji na terytorjum polskie i tutaj w najbezczelniejszy sposób napadają na mieszkańców, rabują i mordują i objuczone łupami uchodzą najspokojniej poza kordon graniczny.

Dochodzi do tego, że ludność miejscowa żyje, jak w dzikich pampasach Ameryki. Każdy dwór to mała forteca. Właściciel bez rewolweru nawet do stajni nie wychodzi.

Jest to zło, które może jednak być wykorzenione. Gorzej jest jednak, że życie na miejscu tak daleko odbiega od tego, co przywykliśmy uważać za normalne warunki, że następstwa tego stanu rzeczy mogą być dla nas niezwykle groźne.

Miejscowe władze administracyjne nieudolnością swoją zrażają coraz bardziej ludność. Jednostki bardziej energiczne i ruchliwe na widok ogólnej bezduszności opuszczają ręce i przy lepszej okazji uciekają do innych okolic.

Drogi, jak w dzikich polach.

Samorządy gminne działają niżej wszelkiej krytyki. Drogi znajdują się w tak fatalnym stanie, że w pewnych porach roku nie sposób przez nie przejechać. Starostwa zaś nie potrafią zdobyć się nawet na tyle siły, żeby gminom nakazać naprawę dróg i utrzymanie ich w porządku.

Rolnictwo, zrujnowane przez wojnę, dźwiga się po woli z gruzów. Praca idzie jednak bardzo ospale, bowiem nie znajduje poparcia z żadnej strony. Większość majątków, poniszczona wskutek działań wojennych, nie odbudowała się jeszcze. Na nielicznych obywateli, którzy w roku ubiegłym poczęli dźwigać zrujnowane gospodarstwa i powoli odbudowywać się, patrzy się jak na ludzi, obdarzonych dużą dozą ryzyka w życiu. Największą jednak rolnictwu miejscowe mu daje się we znaki brak inwentarza żywego, nawozów do uprawy roli i ziarna do zasiewów.

Jak się robi kontrabandę?

Chłopstwo białoruskie pod względem materjalnym ma się zupełnie dobrze, gdyż cała ludność trudni się kontrabandą rozmaitych towarów do Rosji sowieckiej. Robotnika do pracy na roli, czy w lesie dostać nie można. Nikt nie chce pracować, mogąc dobrze zarabiać na uprawianiu „szmuglu".

Jak dalece kontrabanda kwitnie, to dowodzi fakt, że nawet fornale, pracujący w dzień po folwarkach, w nocy szmuglują różne przedmioty do Rosji i ciągną z tego ogromne zyski.

Powie ktoś, że przecież jest policja, która pilnuje granicy. Tak, ale kontrabandzista, zapytany przez kogoś o straż graniczną, odpowiada krótko, wzruszając ramionami: „Polskiej granicy niema, jest tylko bolszewicka". Bolszewicy bowiem kontrabandę karzą surowo, kilkumiesięcznem, a nieraz i rocznem więzieniem. Cały szereg osób z Polski schwytanych przez bolszewików na kontrabandzie, odsiaduje kary bolszewickie w Mińsku i innych pogranicznych miastach.

Etyczna strona policji, pełniącej straż graniczną, pozostawia wiele do życzenia. Nic dziwnego zatem, że kontrabanda stała się tam powszechnem i intratnem zajęciem.

Przemytnicy szmuglują do Rosji w olbrzymich ilościach manufakturę i to w najlepszym gatunku (sukna na ubrania, mundury, jedwabie, aksamity itp.), wyroby trykotowe, gumę, kamyki do zapalniczek i wódkę. Wszystko to spieniężają bolszewikom za złoto.

Złoto, srebro i dolary.

Marek polskich w pasie pogranicznym w obiegu prawie że niema. Żydzi nie przyjmują innych pieniędzy, jak złote i dolary. Cały handel, targi, jarmarki itp. odbywają się tylko w brzęczącej walucie. Informator nasz, jadąc do Warszawy, nie mógł zaopatrzyć się w marki polskie na drogę, musiał zabrać ze sobą pieniądze w złocie i dopiero tutaj je wymieniać. Wierzyć się poprostu nie chce, by podobne stosunki mogły gdziekolwiek w Polsce panować.

Sanacja musi być przeprowadzona.

Wszystko to razem woła wielkim głosem o podjęcie corychlej gruntownej sanacji stosunków na wschodzie. Administrację miejscową należy przetrzebić ta rannie i zasilić ludźmi o dużej ofiarności osobistej. Powinniśmy postawić sobie za punkt honoru uporządkowanie zabagnionych stosunków na wschodnich rubieżach Państwa.

Kresy wschodnie powinny stać się dla nas objektem szczególnej troskliwości, choćby ze względu na sąsiedztwo Rosji bolszewickiej, którą widok nieładu po polskiej stronie granicy najbardziej cieszy.

Mamy wrażenie, że sanacja administracji państwowej na kresach winna być po sanacji skarbu jednym z najpoważniejszych zadań obecnego Rządu. Ludność kresowa winna poczuć nareszcie, że ma nad sobą jakąś władzę i że ta władza troszczy się o nią i o niej pamięta.

Rada finansowa ustali kurs marki polskiej.

Doniosłe posiedzenie.

Warszawa. (Tel. od nasz. koresp.).

Dnia 8 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w Ministerstwie Skarbu posiedzenie Rady finansowej, złożonej ze znawców finansowych z łona Sejmu, Snatu, nauki i sfer gospodarczych.

Przedmiotem obrad będzie ustalenie kursu marki polskiej.

Związek państw bałtyckich bez Polski?

Unja handlowa między Estonją, Łotwą i Litwą.

Katowice. (AW.).

Donoszą z Gdańska: Z Rygi i Rewlu dochodzą wiadomości, że planowane jest utworzenie Związku bałtyckiego bez udziału Polski.

Pierwsze prace przygotowawcze w tej sprawie nastąpią już z końcem bm. w czasie zapowiedzianej w Rydze konferencji państw nadbałtyckich z udziałem Rosji, Estonji, Łotwy i Litwy.

Na razie zamierzone jest zawarcie unji handlowej między Estonją, Łotwą i Litwą, której pierwszem następstwem będzie wystawienie paszportów w językach tych trzech krajów, oraz znaczne uproszczenia w komunikacji między temi trzema państwami przez zniesienie wiz paszportowych.

Dwulicowe stanowisko Bawarji wobec Polski

Gdy przestraszyli się odwetowych wydalań Niemców z Polski, gotowi byli do rokowań w sprawie wydalonych z Bawarji obywateli polskich. — Obecnie wykręcają się.

Berlin. (AW.).

Konsulat generalny Rzeczypospolitej w Monachjum otrzymał dnia 23-go stycznia br. pismo od przedstawiciela rządu Rzeszy w Monachjum, w którem ten zawiadamia konsulat, iż władze bawarskie mają zamiar przystąpić do rokowań w sprawie wydalenia obywateli polskich. **Konsulat generalny odpowiedział na to pismem, w którem zgadza zasadniczą gotowość rozpoczęcia układów.**

Tymczasem rząd bawarski pomimo pisma przedstawiciela rządu Rzeszy zawiadomił konsulat dnia 31 stycznia, że niema zamiaru rozpoczynania tych koniecznych dla wyjaśnienia sprawy rokowań i odesłał przedstawiciela polskiego konsulatu do lokalnych władz policyjnych, które oczywiście z powodu braku kompetencji spraw tych nie będą mogły rozstrzygać.

Rewidować posłów przy przejściu granicy nie wolno!

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Sejmowa Komisja regulaminowa nietykalności poselskiej obradowała wczoraj nad sprawą rewizji bagaży posłów i ewentualnych rewizji osobistych przy przekraczaniu granicy.

Uchwalono rezolucję, w myśl której rewizje bagażu poselskiego są dopuszczalne, natomiast ze względu na odnośne postanowienia Konstytucji rewizje osobiste posłów będą niedopuszczalne.

Podatek od piwa.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Rząd wniósł do laski marszałkowskiej projekt ustawy o podatku od piwa.

Rachunki przekazowe w zlp. P. K. K. P.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Onegdaj w departamencie kredytowym ministerstwa Skarbu odbyła się konferencja przedstawicieli banków państwowych, która zastanawiała się nad możliwościami otworzenia w P. K. K. P. rachunków przekazowych w złotych polskich.

Nad projektem toczą się dalsze obrady.

Polskie listy zl. zastawne za granicą.

Warszawa (Tel. od wł. koresp.).

W dniach najbliższych wyjeżdżają za granicę pp.: August Popławski i Eustachy Korwin Szymanowski jako przedstawiciele Tow. Kredytowego Ziemskiego celem pertraktacyj z zagranicznemi kołami finansowemi.

Chodzi o umożliwienie lokowania na zagranicznym rynku przemysłowym listów zastawnych złotowych, które będą emitowane w najbliższym czasie.

O wyniki śledztwa w sprawie bomb.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Sejmowa komisja administracyjna uchwaliła wczoraj wezwać rząd, aby na następnem posiedzeniu zdał sprawę z wyników śledztwa w sprawie zamachów bombowych w Krakowie, Częstochowie i Warszawie.

Nowa bomba w Warszawie.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.)

Wczoraj o godz. 6 wieczorem ordynansi wojskowi, pełniący służbę dyżurną w biurach szefostwa artylerji D. O. K. w Galerji Luksenburga przy ul. Senatorskiej znaleźli w pace na papiery i drzewo, służącej do rozpalania kotłów centralnego ogrzewania, minę dużego kalibru systemu rosyjskiego, używaną zwykle do wysadzania mostów.

Na szczęście, została mina ta, która spowodowaćby mogła zniszczenie całego domu, na czas odkryta i unieszkodliwiona.

Władze wojskowe i policja polityczna wszczęły energiczne śledztwo.

Przyjęcie w Belwederze.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

Dziś o godz. 8 wieczorem odbędzie się w Belwederze obiad, którym p. Prezydent Rzeczypospolitej podejmował będzie członków rządu, oraz przewodniczących wszystkich klubów i komisyj sejmowych.

Konferencja prem. Grabskiego z posłem austr.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Premjer dr. Grabski odbył wczoraj konferencję z posłem austrjackim w Warszawie.

Konferencję tę łączą z faktem, że min. Zamoyski w drodze powrotnej z Paryża zatrzyma się we Wiedniu, gdzie odbędzie konferencję z kanclerzem ks. drem Seiplem i min. spr. zagr. Grünbergerem.

Instytut naukowy dziewczęcy, składnicą broni

Dynamit w gabinecie przyrodniczym. — Co było w zawiniątku? — Rewizja wydała dobre wyniki. — Kucharka i dyrektor.

Przemyśl, 6 lutego.

Lwowska policja otrzymała doniesienie z Przemyśla, że wykryto tam znaczną ilość materjałów wybuchowych, głównie szrapneli, w instytucie ruskim dla dziewcząt przy ul. Tatarskiej. Zakład ten pozostaje pod kierownictwem dyrektora Demczuka.

Dynamit wykryto dzięki temu, że służąca Anna Staruch znalazła szrapnele w zawiniątku w szopie, a nie wiedząc, co w zawiniątku tem znajduje się, oddała na rozkaz zarządczyni kuchni do jej mieszkania. Z ciekawości jednak pytała, co w pakunku znajduje się, początkowo otrzymując odpowiedź, że wewnątrz są żarówki.

Podglądała jednak, co z zawiniątkiem się stanie i zauważyła, jak dyr. Demczuk przeniósł je z mieszkania kucharki do swego gabinetu przyrodniczego, gdzie ukrył je w szafie. Okazało się, że jest tam 6 kg. materjałów wybuchowych, a to 8 skrzynek z celluloidu, zawierających dynamit, oraz szrapnele.

Policja przeprowadziła rewizję i znalazła prócz tego w mieszkaniu dyrektora naboje karabinowe i armatnie. Przeznaczone to było podobno na cele sabotażu.

Prokuratorja zajęła się kucharką i dyrektorem.

Niezbadany głos z za grobu.

Widmo żołnierza niepokoi stróża cmentarnego w Częstochowie.

Do zarządu gminy żydowskiej w Częstochowie zgłosił się stróż miejscowego cmentarza katolickiego i oznajmił, że **we śnie zjawiał się kilkakrotnie przed nim żołnierz, nieboszczyk,** który oświadczył, iż jest żydem, i niewłaściwie jest pochowanym na cmentarzu chrześcijańskim w Częstochowie.

Ostatnim razem nieboszczyk zagroził, że jeżeli o tem nie doniesie do gminy żydowskiej, to go udusi.

Zarząd gminy zakomunikował o tem rabinowi, który zwołał naradę celem obmyślenia sposoby zbadania sprawy.

Nazajutrz po tym wypadku przyjechała do Częstochowy żydówka z prowincji i oznajmiła, że poszukuje syna, którego niegdyś zabrano do wojska i niema odeń od szeregu lat wiadomości.

Tymczasem syn ten w postaci widma zjawił się jej we śnie i oznajmił, że pochowano go na chrześcijańskim cmentarzu w Częstochowie.

Rabinat rozpoczął badania w szpitalu wojskowym i stwierdził, że przed kilku laty zmarł tam żołnierz bez legitymacji, który miał tylko przepustkę na imię **Maurycy Kapusta.** Pochowano go wtedy istotnie na katolickim cmentarzu.

Wobec tego władze wojskowe wydały pozwolenie na ekshumację zwłok, poczem odbył się drugi raz pogrzeb podług rytuału żydowskiego.

Ograniczenie sprzedaży napojów alkohol.

Napojów, zawierających ponad 60 proc. alkoholu, sprzedawać nie wolno.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów przyjęto projekt zmian w ustawie z dnia 23 kwietnia roku 1920. o ograniczeniach w sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych.

Według art. 1 zmienionej ustawy, celem zmniejszenia spożycia napojów alkoholowych wprowadza się ograniczenie sprzedaży napojów, zawierających więcej niż 4 procent alkoholu.

Napojów alkoholowych, zawierających ponad 60 procent alkoholu, pod żadną postacią dla spożycia na miejscu sprzedawać nie wolno. Sprzedaż napojów sporządzonych ze spirytusu nieoczyszczonego, zawierającego fuzle, jest wzbronioną.

Liczbę miejsc detalicznej sprzedaży lub wyszynku napojów alkoholowych ogranicza się do jednego na 2000 mieszkańców, przyczem najwyżej połowa z nich może być przeznaczona do wyszynku. Zmniejszanie liczby miejsc detalicznej sprzedaży lub wyszynku napojów alkoholowych w stosunku do wyżej określonej normy nastąpi 1 kwietnia br. Redukcja i likwidacja zredukowanych miejsc sprzedaży musi być ukończona do końca roku 1924.

Wojewoda w porozumieniu z Izbą skarbową w wypadkach szczególnych ma prawo zezwalać na wyjątki od zasady powyższej.

Bezrobocie wśród bankowców w Łodzi.

Łódź. (AW.).

W styczniu prawie we wszystkich bankach łódzkich nastąpiła redukcja personalu.

Związki zawodowe pracowników bankowych w Łodzi wystąpić mają w najbliższych dniach z memorjałem do Rządu, proponując szereg zaradczych środków łagodzących ciężkie położenie, w jakiem znalazła się pozbawiona pracy inteligencja.

—o—

Niezwykłe objawy jasnowidzenia.

Lunatyczka widzi w śnie ludzi i zdarzenia, jakie dopiero później pozna. — Tajemnicza historja z branzoletą. — Kąpiel w zamrożonej wodzie nie szkodzi lunatykom.

Inteligentni mieszkańcy miejscowości O. w ziemi kieleckiej już od dłuższego czasu są wysoce zainteresowani objawami, zdradzanemi przez jedną z wybitniejszych pań towarzystwa miejscowego, osobę wykształconą, której mąż w świecie przemysłowym zajmuje górujące stanowisko. Pani Z. podlega trwającym już od lat paru u niej objawom snów lunatycznych w połączeniu z jasnowidzeniami.

Własności powyższe wielokrotnie stwierdzone, zasadzają się na tem, iż w poszczególnych wypadkach, pani Z. widzi we śnie osoby i fakty mające się spełnić dopiero w przyszłości. Tak np. gdy niedawno pewnej obywatelce z sąsiedztwa skradziono zboże ze spichrza, osoba, o której mowa, opowiedziała poszkodowanej całą scenę we śnie widzianą, przyczem odrazu wskazała sprawcę w osobie żyda, którego przed tem nigdy nie widziała.

Najbardziej jednak zastanawia objaw, jaki miał miejsce przed kilku tygodniami już w czasie trwania bieżącej surowej zimy.

Pewnego dnia pani Z. za powrotem ze spaceru do pobliskiego lasu zauważyła zgubę złotej bransolety, otrzymanej na pamiątkę od jednej z bliskich krewnych. Wszelkie zarządzone poszukiwania na nic się nie przydały, poszkodowana zaś w ciągu kilku dni bolała nad stratą. Naraz pani Z. budzi się pod wpływem uczucia przejmującego zimna. Spostrzegła, iż odziana tylko w koszulę i lekki szlafrok leży w płytkim strumieniu przepływającym przez wspomniany lasek. Jest noc i cisza. Pani Z. w powrocie do domu, drżąc z zimna, czuje w zaciśniętej ręce jakiś przedmiot kolący. Była to bransoletka, do której przylgnęły igły z sosny. Jak widać, ogarnięta snem lunatycznym pani Z. natrafiła w lesie na zgubioną bransoletkę i podnosząc ją zarazem, zgarnęła opadłe z drzew igliwie. Kąpiel w zamrożonym strumieniu bynajmniej nie oddziałała źle na jej zdrowie. W celu otrzymania wyjaśnień o przyczynach swego stanu oraz wogóle o poradę, osoba, o której mowa, zwróciła się do lekarza warszawskiego Dra F.

Z CAŁEJ POLSKI.

Żydzi rolnicy we Wschodniej Małopolsce. — Karty pocztowe muszą być jednego typu. — Zapisy na akcje Banku Polskiego mają charakter demokratyczny. — Fala zniżkowa cen w Warszawie. — Zmiana systemu wypłat poborów urzędniczych. — Dbałość M. S. W. o racjonalne żywienie żołnierza pol. — Sprawa poboru rocznika 1903.

Ze wszystkich dzielnic Polski, zdaje się, iż **Wschodnia Małopolska posiada najwięcej żydów, oddających się uprawie ziemi.**

We Lwowie odbyły się ubiegłego tygodnia narady żydów właścicieli ziemskich. Okazuje się, że we Wschodniej Małopolsce właścicieli dóbr żydów jest około 600, drobnych rolników około kilka tysięcy, dzierżawców 1.500, wreszcie kilka tysięcy ekonomów, gorzelników, młynarzy i oficjalistów rolnych.

*

Władza pocztowa informuje publiczność, że **karty pocztowe muszą być jednego typu.**

Wobec tego, iż niejednokrotnie zdarza się, iż nadawcy używają w obrocie pocztowym kart pocztowych prywatnego nakładu o wymiarach większych od ustalonych w przepisach konwencji madryckiej, karty takie traktowane będą narówni z listami, czyli, że opłata od nich wynosić ma 200.000 mkp.

*

O zapisach na akcje Banku Polskiego donoszą z Warszawy, iż w Oddziale Głównym P. K. K. P. zaznaczył się **wysoce demokratyczny charakter** subskrybentów: w liczbie 125 osób, które zapisały się na akcje Banku w ciągu pierwszych trzech dni, jest wielu rzemieślników, drobnych kupców, bankowców, urzędników, nauczycieli i t. p.

Większość banków stołecznych rozpoczęła także przyjmowanie zapisów. Klijenci, zapisujący się na akcje w bankach, nie są narażeni na żadne dodatkowe koszty, banki bowiem zobowiązały się spełniać wszystkie czynności, związane z przyjmowaniem zapisów, bez żądania jakiegokolwiekbądź wynagrodzenia.

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że nie tylko Oddziały P. K. K. P., lecz również wszystkie instytucje, przyjmujące zapisy, uważać należy za organa przyszłego Banku Polskiego, które korzystają ze zwolnienia od opłat stemplowych, kwity więc, wystawiane przez banki przy przyjmowaniu wpłat na akcje Banku Polskiego są wolne od opłat stemplowych.

*

Cała prasa warszawska z ostatnich dni żywo zajmuje się **„falą zniżkową" cen w Warszawie,** której skutki przedstawiają się w streszczeniu, jak następuje:

Wydział zaopatrywania obniżył cenę wszystkich gatunków węgla dąbrowieckiego o 5 miljonów Mk. na tonie, sprzedaje więc obecnie węgiel po 79—115 miljonów Mk. za tonę z dostawą. Węgiel śląski sprzedawany jest obecnie również po tej cenie. Obniżono również cenę drzewa suchego szczapowego z 52 do 46 miljonów Mk. za tonę bez dostawy.

Cenę chleba obniżono o 70 proc. z 555.000 do 545.000 Mk. za 1 kg.

Od dnia 5 bm. obowiązuje we wszystkich cukierniach i kawiarniach warszawskich **nowy cennik zniżony.**

Nastąpi też niebawem nowe obniżenie cennika towarów mączno-kolonjalnych, przedewszystkiem zaś mąki i kaszy. Cena cukru ma być również obniżona o dalszych 10 proc. Na rynku mięsnym znaczna podaż wieprzy wywołała spadek cen mięsa wieprzowego. Detaliści licząc na dalszy spadek cen wstrzymują się od zakupów w większych ilościach.

*

Z Warszawy donoszą, że w najbliższych dniach zastosowaną zostanie **zupełna zmiana systemu wypłat poborów urzędniczych.**

Mianowicie wypłaty nie będą się odbywały raz lub dwa w miesiącu na 1 i 15-go, ale co 10 dni (dekady). Odnośny projekt Ministerstwa Skarbu został już przyjęty. Zmiana ta wywołaną została koniecznościami walutowemi.

Czy jednak sfery urzędnicze będą z tej inowacji zadowolone — to wielkie pytanie.

*

Godną pełnego uznania jest **dbałość Ministerstwa Spraw wojsk. o racjonalne i obfite żywienie naszego żołnierza.**

Oto np. świeżo w związku ze zwyżką ceny na wołowinę Min. Spr. Wojsk. zezwoliło na zamianę mięsa wołowego na wieprzowinę, dwa razy w tygodniu w tych garnizonach, gdzie cena mięsa wołowego przekroczyła cenę wieprzowiny.

Normy mięsa w tym wypadku nie mogą być zmniejszone. Rozporządzenie to obowiązuje do czasu anormalnej ceny mięsa wołowego.

*

W sprawie **poboru rocznika 1903 donoszą, ze źródła miarodajnego:**

W maju i czerwcu br. zostaną powołani na komisje przeglądowo-lekarskie poborowi rocznika 1903, którzy w myśl ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej (uchwalonego obecnie przez Sejm), zostanie wcielony do szeregów armji w październiku r. b.

Jednocześnie będą poddani przeglądowi ochotnicy r. 1904, 5 i 6, którzy winni składać na dwa miesiące przedtem do odnośnych P. K. U. podania, odpowiednio udokumentowane.

Wymagane są, jak wiadomo: zezwolenie rodziców, lub opiekunów, oraz zdolność fizyczna do służby, dla ochotników zaś jednorocznych dodatkowo wymagany cenzus naukowy.

Błędy i dobre strony P. K. O.

Krytyka wydaje rezultaty. — Prezydjum P. K. O. wysyła delegatów na konferencję. — Zarzuty stawiane P. K. O. — Zapowiedź poprawy stosunków.

Kraków, 7 lutego.

Dobrze się stało, że prasa krakowska poruszyła wadliwą manipulację w Pocztowej Kasie Oszczędności, a zwłaszcza znaczne opóźnienia w nadsyłaniu wykazów i dokonywaniu wypłat, bo Prezydjum urządziło w tej sprawie konferencję, na którą zostali wysłani z Warszawy delegowani dyr. Stein, radca Szczudło i referent Dura.

Na konferencji zjawili się przedstawiciele świata gospodarczo-przemysłowego, jak Związku przemysłowców, Izby handlowej, Krak. Stowarzyszenia kupców, Związku stowarzyszeń kupieckich, Syndykatu Rolniczego, Syndykatu koszykarskiego, instytucyj ubezpieczeniowych, jak Krak. Towarzystwo Wzaj. Ubezp., Polska Dyrekcja ubezpieczeń, instytucyj kredytowych, jak Centralna Kasa Spółek Rolniczych, Spółdzielni spożywczych i t. d., oraz liczni reprezentanci miejscowej prasy.

Konferencję zagaił Dyr. Oddziału krakowskiego p. Maciejewski, wspominając ogólnie o ciężach i zadaniach P. K. O. oraz o otwarciu Oddziału krak. z początkiem marca b. r.; referaty wygłosili radca Szczudło i p. Dura.

Pierwszy uwzględnił przedewszystkiem działalność kredytową P. K. O. Działalność tej instytucji idzie po linji gospodarczych potrzeb państwa, znaczne wpływy dawały możność przeznaczania ich na cele kredytowe w różnych dziedzinach życia gospodarczo-przemysłowego.

Największy kredyt, bo 23.5 proc. dała P. K. O. przemysłowi budowlanemu, a przedewszystkiem spółdzielniom budowlanym, instytucje użyteczności publicznej partycypowały w kredycie w wysokości 18 proc., Kasy oszczędności i instytucje samorządowe 17.2 proc., a ponadto rozdzielano kredyt między różne gałęzie przemysłu.

Udzielony przez P. K. O. kredyt wynosi po 31 grudnia 1923 ogółem Mk. 5,127,183,250.000.

Zasługą P. K. O. jest, że w krytycznych czasach przyszła z pomocą różnym Kasom oszczędności, skutkiem czego uchroniła je od likwidacji.

Omawia przyczyny, powodujące zwłokę w przekazywaniu gotówek; za najważniejsze przeszkody uważa niesprawne funkcjonowanie Urzędów pocztowych i olbrzymi wprost napływ klijenteli w ostatnich kilku tygodniach, która za pośrednictwem P. K. O. wpłacała podatki na rzecz Państwa.

Informuje nakoniec zebranych, że w Centrali zarządzono już, aby wpłaty podatkowe oddzielono od wpłat gospodarczo-handlowych, a ponadto dla udogodnienia klijenteli wprowadzono przekazy telegraficzne.

P. Dura wygłosił obszerny referat. Wskazał na nadzwyczaj ważny moment, a mianowicie, że **obrót gotówkowy P. K. O. wynosił 55 proc.** ogólnego obrotu banknotów, **zaś obrót bezgotówkowy 30 proc.** Z tego wynika, że **działalność P. K. O. zmniejszyła inflację o 30 proc.**, co tak dla Państwa, jak i społeczeństwa jest rzeczą niezmiernej wagi. Lokata w papierach państwowych wynosiła 40 proc., w przemyśle 20 proc.

Niedomagania, a zwłaszcza opóźnienia powstają z tego powodu, że urzędów pocztowych, które są zarazem składnicami P. K. O., jest zaledwie 2749. W naszem Państwie 1 składnica przypada na 135 km kw., w Szwajcarji na 10 km. kw., w Czechosłowacji na 23 km. kw. Celem usunięcia istniejących niedomagań, Prezydjum idzie drogą decentralizacji i tworzy Oddziały w Poznaniu, Katowicach, Krakowie, Lwowie i Wilnie. Oddział w Poznaniu funkcjonuje sprawnie, gdyż w b. dzielnicy pruskiej 1 składnica przypada na 49 km. kw. i obsługuje 3400 osób, podczas gdy np. w województwie lubelskiem 1 składnica przypada na 507 km. kw. i 31.000 mieszkańców, zaś w krakowskiem na 86 km. kw. i 10.000 mieszkańców.

Z powodu małej ilości Urzędów pocztowych i ich niesprawności następują znaczne opóźnienia, z których P. K. O. nie ciągnie zysków.

W dyskusji, jaka rozwinęła się po tych referatach, zabierali głos: p. Kolarz, dyrektor Centralnej Kasy, Spółek rolniczych, p. Dobija, p. Zborowski, imieniem Związku przemysłowców, p. Mróz, p. Maks, p. Ancyc, Dr. Muszyński, Dr. Markiewicz, Dr. Beres i Dr. Szperber.

Najgłówniejszy zarzut, jaki stawiano P. K. O., polegał na tem, że P. K. O. przez opóźnienia naraża właścicieli kont na znaczne straty, które największe były w grudniu i pierwszej połowie stycznia z powodu spadku marki. Niektórzy mowcy, jak p. Zborowski i Dr. Beres skarżyli się na upośledzenie Małopolski w kredytach na cele przemysłowe, na co otrzymali słuszną odpowiedź, że w Małopolsce jest znacznie mniejszy przemysł, niż w b. Kongresówce. P. Ancyc żąda utworzenia przy Oddziele krakowskim, Komitetu opinjodawczego, któryby był w kontakcie z Warszawą.

Niektórzy mowcy skarżą się na wysokie opłaty manipulacyjne i rezygnują z procentu w zamian za skreślenie tych opłat.

Delegaci Prezydjum dając wyjaśnienia, dziękują, że zebrani jasno sformułowali swe zarzuty i oświadczają, że w Warszawie przedstawią życzenia, aby przez ich spełnienie nie tylko utrzymać zaufanie, ale je rozszerzyć i pogłębić.

Spodziewamy się, że pierwsza tego rodzaju konferencja w Krakowie, na której przedstawiciele sfer gospodarczo-przemysłowych i prasy zetknęli się bezpośrednio z przedstawicielami P. K. O., wydać może tylko dodatnie rezultaty. Jeżeli Prezydjum P. K. O. uda się wpłynąć na lepsze funkcjonowanie urzędów pocztowych i na uproszczenie swej wewnętrznej manipulacji, a tem samem na przyspieszenie nadsyłania wyciągów, to niewątpliwie narzekania ustaną i instytucja ta może być pewną, że dozna poparcia całego społeczeństwa.

Od rozszerzenia działalności P. K. O. zależy w dużym stopniu rozwój życia gospodarczo-handlowego, więc wszystkim nam zależy, aby P. K. O. urosła w jeszcze potężniejszą instytucję. W-ski.

—o—

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek: „Ptak".
Piątek: „Carewicz Aleksy".
Sobota: „Świerszcz za kominem" (premjera).

REPERTUAR OPERETKI.

Czwartek: „Katja tancerka".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Czwartek: „Prawda w winie".
Piątek: „Chimery" (premjera).

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Nowości: Zbrodnia Lorda Artura Saville; sensacyjny dramat w 6 aktach.
Promień: Ludzie nowi; sensacyjny dramat według znanej powieści Claude Farrere'a.
Reduta: Walka o dolary; sensacyjny dramat w 6-ciu aktach.
Uciecha: Zdobywcy dżungli (2 serje razem).
Wanda: Dzieje jednego grzechu; dramat erotyczny w 6 akt., w gł. roli Lya Mara.
Warszawa: Czyja to jest córka? arcykomiczna komedja z Pat i Patachon w gł. roli.
Zachęta: Książę gór; kryminalny dramat z Harry Pielem w gł. roli.

ZASADY SPRZEDAŻY TOWARÓW ZASEKWESTROWANYCH. Min. spraw wewn. rozesłało okólnik do pp. wojewodów w sprawie sprzedaży towarów zasekwestrowanych przy wykonywaniu ustawy o walce z lichwą. Zgodnie z okólnikiem tym sprzedaż towarów zasekwestrowanych w toku dochodzenia może być dokonywana li tylko na zasadzie decyzji władz sądowych. Władze zaś administracyjne mogą sprzedawać towary zasekwestrowane, o ile dalsze przechowanie ich mogłoby je narazić na zepsucie i to tylko w wypadku, gdy sprawy, z których tytułu towary był zajęte, podlegają postępowaniu karno-administracyjnemu.

ZAPOTRZEBOWANIE SIŁ ROBOCZYCH POLSKICH WE FRANCJI. Opierając się na miarodajnych źródłach z dziedziny emigracyjnej, dowiadujemy się, że Francja złożyła zapotrzebowanie na m. luty na 400 górników z Polski i 2000 robotników rolnych. Przypuszczalnie ilość sił roboczych w ciągu lutego wzrośnie. W związku z tym należy zaznaczyć, że zapotrzebowanie na górników w obecnym sezonie we Francji zmniejsza się, natomiast wzrasta i dalej wzrastać będzie ilość robotników rolnych, emigrujących z Polski do Francji.

Z dawnych czasów naszych.

Kodeks przeciwko czarom i urokom. — Gdzie djabeł nie może, tam babę pośle. — Środki zabezpieczające od władzy czartowskiej. — Łzy człowieka sprawiedliwego. — Wesela czarownic.

Jeszcze na schyłku XV w. czarownice stanowiły prawie cech oddzielny i szeroko rozpowszechniony, pomimo energicznego prześladowania przez władze ówczesne. Jak wiadomo, osoby podejrzane o uprawianie czarów, były poddawane inkwizycji, próbom ognia i wody, następnie karane śmiercią. Kodeksy „prawa" przeciwko czarom w różnych krajach Europy bywały rozmaite, surowsze lub łagodniejsze.

Otóż w celu ujednostajnienia tych praw, dwaj inkwizytorowie zawodowi, Jakób Sprenger i Henryk Institor w r. 1494 opracowali księgę, pt. „Malleus Maleficorum", która dla prawników ówczesnych służyła jako podręcznik i przewodnik w sprawach o czary. Instrukcja ta, przyjęta przez wszystkie sądy na Zachodzie, znalazła aprobatę licznych monarchów i stowarzyszeń naukowych, pomiędzy innymi: papieża Inocentego VIII, cesarza Maksymiljana I, zgromadzenia teologów w Kolonji i w. in. W celu oświetlenia pojęć ówczesnych, należy przytoczyć niektóre wyjątki z owego kodeksu. Jest tam mowa o djabłach, którzy rzadko pocą bezpośrednio wśród ludzi. Mają czarci spryt i swędaniem się po świecie, nie chcą być narażani na przykrości, nawet cierpienia. Z obawy pokropienia wodą święconą, przeżegnania, otarcia się w ciemnościach o krzyż przydrożny itp. wolą się posługiwać czarownicami. Najpewniejszymi adwokatami i wykonawczyniami poleceń djabelskich są kobiety, trudniące się babiectwem. Żadna z kobiet nie ma w sobie tyle sprytu i przewrotności co akuszerka. Osobny rozdział traktuje o sposobach prowadzenia dochodzeń o przestępstwach czarodziejskich i sposobów dokonywania tortur. Czarownice można na śledztwie okaleczyć, lecz nie należy jej zabijać. Egzekucja publiczna dobroczynnie oddziaływa na tłum i odducza go, zwłaszcza kobiety od wdawania się z piekielnikami. W części trzeciej obszernej księgi są podane najrozmaitsze środki unikania, zabezpieczenia się i „odczyniania" czarów i uroków. Tak np. jeżeli czarownica, spełniająca rolę „babki" niemowlęciu przyjmowanemu chce odebrać urok lub słuch, a matce pokarm, należy w pułap wbić siekierę. Gdy pułap znajduje się zbyt wysoko, tą siekierą trzeba okrzesać jeden róg stołu. Recept na antydoty przeciwko „płynom miłosnym" czyli „lubczykom" jest mnóstwo, niektóre niezmiernie skomplikowane i złożone ze specyfików, jak zioła, zbierane na cmentarzu o północy, „łzy sprawiedliwego człowieka" i in. W części czwartej księga doradza inkwizytorom i sędziom,ażeby nie dopuszczali podsądnych do szukania apelacji przeciw zapadłemu wyrokowi w sądach wyższych. Procedura powinna mieć na celu nie wykrywanie i dowodzenie niewinności, ale wyłącznie udowodnienie winy oskarżonego. Wreszcie część ostatnia opisuje, w jaki sposób mają się odbywać publiczne próby wiary oraz egzekucje śmiertelne. Księga, o której mowa, w półtora wieku po wyjściu w świat została przełożona na język polski, acznkolwiek w skróceniu. Pracy tej dokonał Stanisław Ząbkowic, sekretarz księcia na Ostrogu, kasztelana krakowskiego i nadał jej tytuł „Młot na czarownice". Wydrukował ją w Krakowie w r. 1614 i dedykował księciu Januszowi z Ostroga, Zasławskiemu, wojewodzie wołyńskiemu. Tłumacz był, jak widać, w tych rzeczach uczonym specjalistą, dodał bowiem od siebie podrozdział pt. „Jak czarownice z djabłami obcują, jak i na jakich miejscach i z jakiemi białogłowami dzieją się one niegodziwości, jakim sposobem czarownice mężczyzn mamią" itd.

•

Karnawały w dawnej Polsce.

Początkiem zabaw tanecznych w dawnej Warszawie była t. zw. ochota. Ochota miała charakter składkowy w monecie, lub też w naturze. Program zabawy obejmował rozmowy towarzyskie, muzykę, gry, bankiet, a przedewszystkiem tańce. Tańczono: „chwytanego", „gonionego", „cenara" i „galardę". Wirowych tańców nie lubiano, przekładano raczej, jak opowiada włoski nuncjusz Marescotti, rytmiczne, posuwiste kroczenie w takt muzyki.

Od czasów Augusta II, skromny charakter „ochoty" uległ zmianie. Wesoły król wprowadził ubiory maskowe. Wolno było maskom wchodzić na każdą ochotę. Wobec intruzów maskaradowych zachowywano jak największe uszanowanie. Zdarzało się bowiem nader często, że pod groteskową larwą krył się jakiś dostojnik, a nawet i król, poszukujący silniejszych wrażeń. Zwyczaj kazał, aby przybyłe maski trzy tańce, jeden po drugim, przetańczyły, poczem albo demaskowały się, albo zaraz wyjeżdżały.

Z biegiem czasu ochota została przy gminie na peryferjach miasta, a sfery wyższe zaczęły urządzać t. zw. baliki i pikniki. Ale i te musiały ustąpić coraz głośniejszym i popularniejszym redutom.

Pierwsze reduty w Warszawie były na ul. Pie-

Echa wypadków listopadowych.

Kraków, 7 lutego.

Jak się dowiadujemy, prokuratura poleciła wypuścić z więzień krak. sądu okręgowego karnego w dniu wczorajszym **Ś. Wróbla**, przebywającego w areszcie śledczym w związku z wypadkami listopadowemi. Wróbel został wypuszczony dlatego, że wczoraj zmarła mu żona. Również wypuszczono **Głucha**, aresztowanego z powodu zajść listopadowych w Trzebini. Śledztwo, jak już donosiliśmy zostało ukończone, a prokuratura wygotuje akt oskarżenia.

Piorun uderzył w wieżę Marjacką.

Straszna Siła piorunu. — Drugi piorun uderzył w szczyt wieży.

Kraków, 7 lutego.

Wczoraj po godzinie 8 rano nadciągnęła nad Kraków **czarna chmura śniegowa**, która zasłoniła zupełnie horyzont, powodując głęboki mrok. Wśród szalonej zawieji śnieżnej, która tumanami śniegu zasłała miasto, **zabłysły nagle błyskawice i uderzyło kilka piorunów.**

O godz. 8.30 rano **wpadł piorun** przez okienko **do izdebki strażnika na wieży Marjackiej i przewierciwszy dziurę w żelaznej szynie w suficie, zniszczył aparat gazowy, powodując wybuch gazu** i spłynął po rurze gazowej do ziemi. Bezpośrednio potem **uderzył drugi piorun w górną część wieży, stopił przewody telefoniczne, oraz żelazną sztabę, łączącą dwie wieże** i rozpłynął się w powietrzu.

Strażnik Węgrzyn, który spożywał właśnie śniadanie, **doznał kontuzji**. Straż ogniowa, która połączona jest z wieżą Marjacką zapomocą **dzwonków** alarmowych, wysłała na szczyt wieży **3 strażaków**, którzy **zabezpieczyli wieżę przed pożarem, gasząc** płonący gaz. Węgrzyna sprowadzono na dół i po opatrzeniu przez lekarza odesłano do domu.

KOMISJE SUPERREWIZYJNE. Minister spraw wojskowych wydał w porozumieniu z ministrem skarbu rozporządzenie w sprawie postępowania superrewizyjnego przy przenoszeniu wojskowych zawodowych w stan nieczynny. Dla powyższych celów ustanowione zostały specjalne komisje superrewizyjne, które mają za zadanie orzekanie o przyczynowym związku cierpienia (kalectwa) ze służbą zawodowych wojskowych. Orzeczenie to ma być stwierdzone przez komisję wojskową lekarską. Komisje superrewizyjne dla oficerów funkcjonować będą przy M. S. Wojsk., dla szeregowych przy dowództwach okręgu korpusu. Skład oficerskiej komisji stanowią: lekarz-oficer, oficer Oddz. V. Szt. Gen., oficer z Dep. VII. Intendantury, oficer garnizonu warsz. i przedstawiciel Min. Skarbu. Decyzja zapada zwykłą większością głosów o ile nie nastąpi sprzeciw ze strony Min. Skarbu. W razie sprzeciwu komisja zbiera się w innym terminie o innym składzie personalnym.

POLEPSZENIE W RUCHU POCIĄGÓW. Ruch pociągów na dworcu krakowskim odbywał się wczoraj mniej więcej normalnie. Jedynie zastanowione były pociągi w kierunku Kocmyrzowa i Zakopanego. Jak nas informują, ruch w kierunku Zakopanego zostanie podjęty w dniu dzisiejszym o ile tory między Nowym Targiem a Zakopanem zostaną oczyszczone.

POCIĄG KRAKOWSKI ZASYPANY ŚNIEGIEM! Wskutek gwałtownej śnieżycy, jaka szalała przez kilka dni na Podhalu, komunikacja kolejowa na linji Chabówka—Zakopane została przerwana. Na przestrzeni leżą olbrzymie zatory śnieżne, niemożliwe do przebycia. Pociąg lokalny, który wyszedł z Nowego Targu do Zakopanego w poniedziałek rano, nie przybył na miejsce przeznaczenia, zasypany formalnie śniegiem pod Białym Dunajcem. Podobny los spotkał pociąg krakowski, który natknął się na wysokie zwały śnieżne pod Szaflarami. Wobec potęgującej się śnieżycy, cały pociąg cofnięto po kilku godzinach postoju do Nowego Targu. Największe zaspy śnieżne leżą pod Laskiem (na przestrzeni Chabówka—Nowy Targ) i pod Szaflarami (linja Nowy Targ—Zakopane).

KATASTROFA OPADÓW ŚNIEŻNYCH od całego szeregu lat nie dotknęła Krakowa tak silnie, jak w roku bieżącym. Zakład czyszczenia miasta znalazł się w nadzwyczaj ciężkich warunkach zarówno ze względu na masy śniegu, leżące na ulicach, jakoteż na trudności w wynajęciu zaprzęgów i zmobilizowaniu odpowiedniej liczby robotników. Przy bardzo usilnych zabiegach werbunkowych zdołano zebrać około 300 robotników oraz kilkadziesiąt furmanek, poczem przystąpiono do pracy nad oczyszczeniem miasta bezpośrednio po pierwszej śnieżycy z przed dwóch tygodni. Następujące niemal codzień opady utrudniały postępy robót, a szalejąca ostatnio przez kilka dni śnieżyca zasłała ulice miasta tak grubemi warstwami śniegu, że trzeba było rozpoczynać czyszczenie miasta ponownie od śródmieścia. Obniżenie się liczby robotników prawie połowę (z powodu chorób) i brak odpowiedniej ilości zaprzęgów wiejskich, które nie mogły dojechać do Krakowa z powodu zasp na ulicach, wiodących do Krakowa, wpłynęły na znaczne zahamowanie robót. Dotąd wywieziono z ulic miasta zaprzęgami donajętemi 25 tys. m3 śniegu, a furmankami Zakładu czyszczenia miasta z górą 10 tys. m3, łącznie kosztem około 15 miljardów marek. Obecnie skompletowano personal roboczy do 300 ludzi. Robotnicy podzieleni na partje pod kierownictwem odpowiednich dozorców pracują nad utworzeniem możliwych przechodów, odkrywają studzienki ściekowe, umożliwiają odpływ wody, odczyszczają ujścia kanałowe itd. Zaznaczyć należy, że małe przekroje kanałowe nie dozwalają na wrzucanie do nich śniegu, tak, że najmniejsza nawet ilość śniegu, o ile nie stopnieje, musi być wywieziona. Magistrat krakowski zwracał się do wszystkich możliwych urzędów z prośbą o dostarczenie furmanek a następnie do władz wojskowych; wojskowość odpowiedziała, że sama dla braku własnych zaprzęgów zmuszona jest furmanki donajmować. Magistrat krakowski wzywa ponownie właścicieli realności, aby ci nakazali stróżom kilkorazowe odczyszczanie chodników, i kanałów dziennie, gdyż tylko współpraca dozorców kamienic z Zakładem czyszczenia miasta może przyczynić się do należytego uprzątnięcia miasta z masy śniegu i wody.

SILNY SPADEK CEN MĄKI. W dniu wczorajszym zaznaczyła się bardzo silna zniżka cen mąki. Kooperatywy i konsumy krakowskie otrzymały wczoraj od dostawców poznańskich nowe oferty na kupno mąki żytniej, która w hurtowniej sprzedaży kosztuje 420—430 tys. Mp za 1 kg. Młynarze i hurtownicy krakowscy na wiadomość o potanieniu ziarna poznańskiego obniżyli cenę mąki ze swych zapasów i to bardzo znacznie.

DALSZA ZNIŻKA CEN PIECZYWA. Wobec znacznego spadku cen mąki m. komisja cennikowa na posiedzeniu swem w dniu wczorajszym obniżyła w dalszym ciągu ceny pieczywa. Zniżka objęła zarówno chleb, jak i bułki. Od dzisiaj obowiązuje następujący cennik: 1 kg chleba żytniego z 70 proc. przemiału 490 (dotąd 525) tys. Mp., ciemnego 440 tys. Mp., 6 dkg bułka gładka 52 tys. Mp. (dotąd 55 tys.), 3 dkg wiedeńska 38 (dotąd 40) tys. Mp. Wobec objawiającej się w dalszym ciągu tendencji zniżkowej mąki m. komisja cennikowa zbierze się jutro, tj. w piątek, celem dalszego obniżenia ceny pieczywa.

OGROMNY SPĘD BYDŁA RUMUŃSKIEGO NA TARGOWICĘ MIEJSKĄ W KRAKOWIE. W ostatnich dwu tygodniach dał się zauważyć ogromnie silny spęd bydła i nierogacizny na targowicy miejskiej. Handlarze dowożą przeważnie bydło rumuńskie, sztuki bardzo okazałe, z których średnio ważą 500 do 700 kg. Wobec kalkulacji cen, jaką komisarjat targowy przedłożył Magistratowi, komisja cennikowa cen mięsa na razie nie obniżyła. Zaznaczyć należy, że zniżka cen bydła dała się odczuć bardzo silnie po wsiach, gdzie bydło potaniało o 30 procent. Rzeźnicy krakowscy nie zaopatrują się w bydło po wsiach, lecz skupują drogie sztuki na targowicy miejskiej, płacąc żądane sumy.

ZATARG CZYNSZOWY GMINY M. KRAKOWA ZE SKARBEM PAŃSTWA. Obszerne zabudowanie koszar im. Józefa Piłsudskiego, obejmujące znaczną przestrzeń na ul. Siemiradzkiego, a zajęte ostatnio na cele urzędów i koszar policyjnych, stanowią — jak wiadomo — własność gminy m. Krakowa. Skarb Państwa tytułem czynszu najmu płaci dotąd gminie za cały ten kompleks budynków kwotę 100 tysięcy Mp miesięcznie. Gmina miasta Krakowa skierowała niedawno sprawę tę do urzędu rozjemczego dla spraw najmu, który przyjmując znany mnożnik czynszowy w stosunku do płac przedwojennych, określił wysokość należnego gminie czynszu na 190 miljonów Mp miesięcznie. Skarb Państwa przeciw temu orzeczeniu wniósł odwołanie.

POLSKI ZWIĄZEK EMERYTÓW, INWALIDÓW, WDÓW I SIEROT KOLEJOWYCH w Krakowie zawiadamia swoich członków, że dnia 24 lutego 1924 o godzinie 10 rano odbędzie się w sali Rady Miejskiej w Krakowie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie celem omówienia nowej ustawy emerytalnej i zajęcia stanowiska wobec wielu postanowień tejże, gorszych od dotychczasowych. Na Zgromadzenie to zaprasza się delegatów wszystkich Związków emerytów kolejowych z całej Polski. Równocześnie zawiadamia się członków Polskiego Związku emerytów, inwalidów, wdów i sierot kolejowych w Krakowie, że Rada Zawiadowcza Spółki emerytów kolejowych, czynnej dopiero od lipca 1923, wyznaczyła na zapomogi dla najbiedniejszych wdów i sierot kolejowych kwotę 48 miljonów Mp., a na fundusz pogrzebowy 28 miljonów Mp., który wzrósł przez to do kwoty 50 miljonów Mp. Podania o zapomogi uwzględnia się do 15 lutego br.

UNIWERSYTET ŻYDOWSKI W KRAKOWIE. W ub. tygodniu odbyło się otwarcie żydowskiego uniwersytetu ludowego „Tarbuth“ w Krakowie. Otwarcia dokonał hebrajskim przemówieniem dr. L. Kohn, który zaznaczył na wstępie, że „Tarbuth“, chcąc dać możność korzystania z odczytów jak najszerszym warstwom ludności żydowskiej, **rezygnuje częściowo ze swego programu hebrajskiego.** Referaty z dziedziny literatury, sztuki hebrajskiej, życia gospodarczego, historji, filozofji, przyrody odbywać się będą cztery razy w tygodniu w języku **hebrajskim, żydowskim lub polskim.**

ZATRUCIE 6 OSÓB GAZEM ŚWIETLNYM. Wczoraj około godz. 9 zaalarmowano pogotowie ratunkowe, że przy ul. Mikołajskiej 28 zatruła się gazem świetlnym cała rodzina dozorcy domu Forysia. Przybyły na miejsce lekarz dyżurny pogotowia zastał w na pół nieprzytomnym stanie żonę stróża Felicję i jej 5 dzieci. Po zastosowaniu środków leczniczych matkę 3 dzieci pozostawiono opiece domowej, zaś dwoje dzieci odwieziono do szpitala św. Łazarza i św. Ludwika.

WYKŁADY POWSZECHNE UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO NA ŚLĄSKU. Prof. dr. Ciechanowski będzie mówił dnia 9 bm. w Katowicach, a nazajutrz dnia 10 bm. w niedzielę w Królewskiej Hucie na temat „Nowoczesne wychowanie fizyczne“ — z obrazami świetlnemi.

---

karskiej, gdzie August II bywał częstym gościem. Potem przeniosły się na przedmieścia. A gdy tam zaczęły się wulgaryzować, przeniesiono je następnie do świeżo wybudowanego teatru. Bezpośredni wpływ sztuki podniósł poziom ogromnie. Oprócz bogatych strojów francuskich i wschodnich, obnażających kobiety, pojawia się mężczyzna w płaszczu kitajkowym, w bajutach gazowych, koronkowych, w kostjumach t. zw. Nobile veneziana, chauve souris, Arlekina itp.

Za czasów Stanisława Poniatowskiego coraz świetniejsze stają się bale arystokratyczne. Otwiera ten okres sam król Stanisław wspaniałym balem, danym w zamku po wstąpieniu na tron i feerją egzotywną, urządzoną dla posła tureckiego.

Z innych redut głośniejszych należy wspomnieć o słynnym balu maskowym, wydanym przez posła hiszpańskiego, Rarande w dawniejszym pałacu Kosskowskich na ul. Bielańskiej, o wspaniałych redutach ambasadora rosyjskiego przy ulicy Długiej, o legendarnie kosztownym balu, urządzonym przez Szczęsnego-Potockiego w pałacu przy ul. Senatorskiej i o wielkim raucie, zorganizowanym kosztem rządu w pałacu Krasińskich z iluminacją ogrodu.

Król Stanisław umiał się bawić i przebywał chętnie na świetnych wieczorach w orszaku pięknych kobiet polskich, które nad cudzoziemki przekładał. Gry nie cierpiał; Warszawa jednak nie szła za przykładem króla. Grano w każdym domu, grali mężczyźni i kobiety, starzy i młodzi, grały wszystkie stany warszawskie. Przerywał spoczynek mieszkańców turkot całonocny karet ze światłem pochodni, to wyjeżdżających z późnych zabaw, to powracających do gry „paniczów“ z świeżymi pieniądzmi, to dla pustoty bezsennie trawiącej noce złotej młodzieży warszawskiej. Ośrodkiem wszystkich gier hazardownych był pałac ks. Marcina Lubomirskiego, który z niebywałą wprawą i temperamentem umiał u siebie demokratyczne bale urządzać. Bawiła się tam cała Warszawa bez różnicy płci, stanu i wieku. Aż w końcu jurysdykcja marszałkowska wytoczyła proces Lubomirskiemu i wstrzymała, oczywiście nie bez trudności, rujnujące orgje karciane. Popularny książę nie dał za wygranę. Przy pomocy swoich czarnych huzarów i hajduków urządził w ogrodzie na Foksalu rodzaj wiedeńskiego Prateru. Na tle przepysznej zieleni, oświetlonej ogniami sztucznymi, zorganizował książę najrozmaitsze widowiska, śpiewy włoskie, tańce, zabawy i festyny, a w małych, dyskretnych kioskach minjaturowe klubiki karciane.

Kończy ten okres arystokratyczna Warszawa skandalicznemi bachanaljami w Grodnie w roku 1794. Snują się ponure obrazy. Z jednej strony rozpusta konającej Polski, która bawi się w Grodnie za ruble i marki, z drugiej nieszczęsny król, którym, jak malcem, opiekuje się ks. Repnin. Potem te poniżające błagania królewskie, słane do Katarzyny i Suworowa o pieniądze.

Nieopłaceni ambasadorowie polscy zagranicą, pozbawieni środków na powrót do kraju, skandaliczne listy żyrantów lub panów polskich, którym się urwały dobrodziejstwa królewskie. A na tem tle sędziwy Naruszewicz, uosobienie zdrowej woli narodu, płaczący w Grodnie na piersiach królewskich, pozbawionych wiary, hartu i energji...

Pogrzeb prez. Wilsona

Nowy Jork. (Tel. wł. „Gońca Krak.“).

Wdowa po zmarłym eksprezydencie Wilsonie nie zgodziła się na pogrzeb na koszt państwa, motywując to tem, że Wilson życzył sobie zawsze jak najskromniejszego pogrzebu.

Nabożeństwo koło zwłok odprawionem będzie w domu żałoby, poczem uroczystości żałobne odprawione będą w kaplicy betlejemskiej; w uroczystościach tych weźmie udział przeszło 1600 osób. Zwłoki eksprezydenta zostaną złożone w budującej się obecnie katedrze św. Piotra i Pawła w krypcie dla sławnych mężów w Waszyngtonie.

Prezydent Coolidge zarządził 30-dniową żałobę narodową z powodu skonu Wilsona.

Prawosławny Synod ogłasza świętą wojnę przeciwko sowietom.

Znamienna uchwała Synodu Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej na emigracji

Warszawa, 6 lutego.

Na ręce członka Zarządu istniejącego od kilku lat w Warszawie „Koła Polsko-Rosyjskiego" p. Tad. Michalskiego, nadeszła bardzo znamienna uchwała Synodu Rosyjskiej Prawosławnej Cerkwi na emigracji.

Uchwałę tę przytaczamy in extenso, z zaznaczeniem, że jest ona bardzo znamienna dla chwili obecnej:

„Synod po zaznajomieniu się z odezwą grona osób na czele z Arcybiskupem Metropolitą Mohylewskim Edw. br. Roppem, dotyczącą zjednoczenia chrześcijaństwa w celach obrony zasad Chrystusowych przed bolszewizmem, zagrażającym tym zasadom, po wyczerpującej w tej materji dyskusji uchwalił: aby osiągnąć cel pożądany, tj. obronić świat chrześcijański przed bolszewizmem, należy zniszczyć bolszewizm. Bez tego wszystkie środki dla obrony chrześcijaństwa i chrześcijańskiej kultury pozostaną jedynie paliatywem.

Z uwagi na to, że bolszewizm zagraża całemu światu chrześcijańskiemu, wszystkie państwa chrześcijańskie winny wziąć najczynniejszy i najszerszy udział w tej walce i doprowadzić ją do ostatecznego końca.

Dlatego też duchowieństwo we wszystkich krajach chrześcijańskich winno usposabiać swoje rządy do ogłoszenia wojny krzyżowej Sowietom, celem obalenia rządów komisarzy bolszewickich.

Aby uzyskać środki do walki, duchowni wszystkich wyznań chrześcijańskich we wszystkich państwach świata, winni jednorazowo oddać na ten cel swoje pobory miesięczne, a następnie ustalić pewien procent, który powinien być przelewany do kasy aż do zakończenia walki."

W związku z tą znamienną uchwałą zapowiedziany jest na najbliższe dnie wieczór dyskusyjny w Kole Polsko-Rosyjskiem.

Wysadzenie w powietrze siedziby sowietów w Charkowie.

Warszawa. (Tel. od nasz. koresp.).

Z Rygi donoszą: W Charkowie wysadzono w powietrze 7-piętrowy gmach sowietów, w którym mieściła się ponadto komisja żywnościowa. W gmachu tym był również skład amunicji.

Wszyscy mieszkańcy dolnej części gmachu zginęli. Wielu przechodniów zostało siłą wybuchu rzuconych o ściany domów i zginęło na miejscu. Po wysadzeniu gmachu wybuchł pożar.

W całem śródmieściu wypadły wszystkie szyby z okien.

Krwawa zemsta rządu bolszewickiego.

Gen. Popielajew i jego 20 towarzyszy skazanych na śmierć.

Moskwa. (AW.).

W Czycie zakończony został wielki proces przeciwko byłemu generałowi carskiemu, Popielajewowi.

Mimo wyrażenia skruchy przez Popielajewa z powodu działalności antysowieckiej oraz oświadczenia gotowości pójścia na służbę sowiecką, Piepielajew i 20 jego towarzyszy skazano na śmierć.

Bawarscy monarchiści planują nowy zamach stanu.

Berlin. (AW.).

Socjalistyczny „Vorwaerts" przynosi wiadomość o nowym zamachu stanu, do jakiego przygotowują się nacjonaliści bawarscy.

Dziennik twierdzi, że istnieje plan rozszerzenia tego ruchu na całe Niemcy, tak, iż Monachjum należałoby uważać za ognisko całej akcji. Zamachowcy zdają sobie sprawę, iż tym razem muszą z żelazną energją przygotować zjednoczenie wszystkich grup nacjonalistycznych. Na tem tle zyskuje na znaczeniu głośne ostatnio pogodzenie się Ehrhardta i Ludendorffa.

Program rządu Macdonalda.

Londyn. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

W bieżącym tygodniu zajmuje się gabinet angielski deklaracjami rządu, które dnia 12 bm. odczytają Mac Donald w Izbie gmin, a lord Parmoore w Izbie lordów.

Deklaracje te nie będą zawierały żadnych niespodzianek i są w pierwszym rzędzie poświęcone sprawie zwołania międzynarodowej konferencji dla uregulowania kwestji reparacyjnej, długów międzysojuszniczych, paktów gwarancyjnych oraz wzmocnienia Ligi Narodów.

O ile program polityki zagranicznej może liczyć na moralne poparcie wszystkich stronnictw, o tyle w stosunkach wewnętrzno-politycznych wyłaniają się dla rządu pewne trudności. Rząd zamierza wstrzymać zbrojenia morskie, zainicjowane przez poprzedni gabinet, celem dania pracy bezrobotnym, natomiast podejmie w tym samym celu wielkie roboty publiczne jak budowa dróg, kanałów itp. Rząd zamierza również udzielić poparcia towarzystwom, zwłaszcza kolejowym, budującym nowe koleje.

W celu zwalczania nędzy mieszkaniowej ilość domów mieszkalnych, jakie rząd zamierza wybudować, podniesiona będzie ze 120 tysięcy na 200 tysięcy.

——o——

Straszny wypadek przy zdjęciu filmowem.

Tygrys rozszarpał aktora filmowego.

Wiedeń. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

„Neue Fr. Presse" donosi z Rzymu: Wczoraj po południu na Monte Celio, podczas zdjęć filmu Quo Vadis z grupy 12 zwierząt drapieżnych, znajdujących się na arenie, tygrys wyskoczył na balkon, umieszczony na wysokości 3 metrów, na którym znajdowali się statyści w liczbie około 4.000. Tygrys porwawszy jednego statystę, skoczył z nim na arenę, gdzie go rozszarpał. Przeciw reżyserowi Jakóbowi wdrożono śledztwo.

Tygrysa zastrzeliła służba z rewolwerów, było już jednak za późno, gdyż statysta poszarpany przez zwierzę, wyzionął już ducha.

ZE ŚWIATA.

Jak się rozwodzono przed czterema tysiącami lat? — Gołębie przemytnikami. — Oczyszczanie pól śmiertelnych. — Radość fryzjerów ang. — Szczęśliwa Belgja. — Rozpoznał czaszkę żony.

Nowe wykopaliska egipskie dostarczyły wiele ciekawych szczegółów do obyczajności starych Egipcjan.

Szereg uczonych odczytuje stare papyrusy, a treść ich niejednokrotnie zastanawia swą aktulnością, tak jakby się nic nie zmieniło od 4 tysięcy lat, a te same kłopoty i radości kółkiem się powtarzały.

Jeden z takich niedawno odgrzebanych papyrusów jest aktem rozwodowym, a brzmi następująco:

W piśmie tem, ja Amenhotep, małżonek, oznajmiam żonie mojej, Tahapy, że małżeństwo nasze uważam za rozwiązane...

W roku Tybisa, za panowania Faraona Ptolemeusza. Amenhotep z Ne syn Patol i Tnety, oznajmia żonie swojej Tahapie, córce Pekrura i Taufiry:

Opuściłem Cię, jako moją żonę i wyrzekam się wszystkich moich praw do Ciebie, jako małżonki. Wyszukaj sobie innego męża! Przyrzekam Ci nie wchodzić do tego domu, w którym Ty się znajdujesz. Nie roszczę sobie do Ciebie żadnych pretensji. Odejdź odemnie i nie zwlekaj z odejściem!

Dokument ten nosi podpis urzędnika oraz dwóch świadków.

Widocznie i za czasów faraonów nie łatwo się było pozbyć niedobrej żony, skoro aż urzędnik królewski i dwóch świadków musiał podpisywać dokumenty rozwodowe.

•

Na szczególny pomysł wpadli przemytnicy środków narkotycznych t. j. kokainy, morfiny i opjum.

Ponieważ wwożenie tych specyfików do Stanów Zjednoczonych połączone jest z wielkiemi trudnościami, przemytnicy, ukrywający się w Meksyku, urządzili stałą komunikację przy pomocy gołębi pocztowych. Odpowiednio wytresowane gołębie przenosiły tak znaczne ilości środków narkotycznych, że cena ich spadła 20 proc. Amerykańskie władze zdziwione napływem narkotyków, podwoiły czujność na granicach i podawały ściślej rewizji marynarzy, wstępujących na ląd amerykański — wszystko nadaremnie.

Wreszcie przypadek wydał tajemnicę.

W odległości 120 km. od granicy meksykańskiej został schwytany gołąb pocztowy, dźwigający na swem ciele **transport morfiny.**

Ptak zmęczony długą podróżą przysiadł na dachu pewnej fermy, wmieszał się między gołębie i wpadł w ręce gospodarza.

Pilna obserwacja okolicznych ferm ustaliła, gdzie znajduje się stacja gołębi przemytników. Odkrycie jej wydało sensacyjne rezultaty. W ciągu 24 godzin przybyło do niej około **600 gołębi**, z których każdy dźwigał 100 gramów narkotyku.

•

Jak donoszą z Brukseli, dopiero teraz zabrano się energicznie do oczyszczania frontu bitew, toczonych pod Ypres w ciągu wielkiej wojny, z drutów kolczastych, płyt pancernych i odłamków pocisków, zalegających dotychczas pola i utrudniających prace rolne.

Codziennie przywożą wielkie samochody ciężarowe do Ypres całe ładunki tych pamiątek uporczywej wojny okopowej. Jak przypuszczają, praca ta ukończona będzie w ciągu trzech miesięcy.

•

Wśród fryzjerów całej Anglji zapanowała wielka radość, jak donoszą dzienniki londyńskie.

Powód do tej radości jest zupełnie uzasadniony, okazuje się bowiem, że w nowym gabinecie angielskim Mac Donalda, stanowisko wicesekretarza w departamencie zdrowia na Szkocję, objął p. James Steward, który w ciągu lat dwudziestu pięciu golił i strzygł obywateli Wielkiej Brytanji.

Według ogłoszonych obecnie danych statystycznych, w obrębie stolicy Belgji wybudowano od chwili zakończenia wojny 7026 domów.

W 1822 r. powstało w Brukseli 2828 domów, a w 1923 r. — 3610.

•

Pewien młody nauczyciel ludowy we Francji, chcąc wytłómaczyć swoim uczniom budowę czaszki ludzkiej, poprosił grabarza, żeby mu dostarczył czaszkę. Grabarz spełnił jego prośbę i wkrótce nauczyciel umieścił czaszkę w sali szkolnej i mógł rozpocząć naukę poglądową.

Ale wnet dowiedzieli się o tem mieszkańcy wsi i jeden z nich, przyszedłszy do szkoły, osądził, że to musi być czaszka jego żony, zmarłej przeszłego roku.

Wniósł skargę do władzy lokalnej, która kazała zwrócić czaszkę na cmentarz, a zbyt gorliwy pedagog otrzymał naganę.

DROBNE OGŁOSZENIA

LICYTACJA.

Dnia 12 lutego 1924 r. w Białowieży w lokalu Zarządu Okręgowego Lasów Państwowych odbędzie się licytacja w drodze przetargów ustnych oraz przyjmowania ofert w kopertach zapieczętowanych na sprzedaż różnych sortymentów drewna wyrobionego w N-ctwach: Browskim, Brzeskim, Dereczyńskim, Hancewickim, Jagiellońskim, Kartuz-Bereskim, Leśniańskim, Lubieszowskim, Narewkowskim, Ozdomickim, Pińskim, Swisłockim, Słonimskim, Wołkowyskim, tartak Gródek, tartak Hajnówka, razem 65 jednostek licytacyjnych.

Szczegółowe dane o wyznaczonych na licytację objektach umieszczone w numerach Monitora Polskiego z datą od 3 do 8 lutego 1924 r., oraz w ogłoszeniach, które, jak również warunki licytacji, wzory ofert pisemnych i umowy, są do przejrzenia w Departamencie Leśnictwa M. R. i D. P. Warszawa, Senatorska 15, w Zarządzie Okręgowym L. P. w Białowieży i w Nadleśnictwach wyżej wskazanych i tartakach. 141

Zarząd Okręgowy L. P. w Białowieży.

WEZWANIE DO SKŁADANIA OFERT

Szefostwo Intendantury D. O. K. Nr II LUBLIN zamierza oddać w drodze ograniczonego przetargu publicznego na podstawie porównawczego zestawienia próbek dostawę niżej wyszczególnionych artykułów:

L. p.	PRZEDMIOT	Ilość	Jakość	Termin dostawy	Wymagane jest podanie ceny za:	Odbiór dostawy nastąpi
1	Gwoździe ochronne	3.000 kg.	dobre	Do dnia 15 marca 1924 roku	kg.	W okręgowym Zakładzie Mundurowym Nr. II. Lublin-Tatary.
2	Gwoździe do podkówek . . .	200 kg.	długie		kg.	
3	Gwoździe do obcasów	200 kg.	długie		kg.	
4	Kołki drewniane	150 kg.	różne wielkości		kg.	
5	Podkówki do obuwia.	2.000 par	różne wielkości		parę	
6	Smar do obuwia	5.000 kg.	dobry		kg.	
7	Nici szewskie	30 kg.	dobre		kg.	
8	Smoła szewska.	20 kg.	dobra		kg.	
9	Klej szewski.	200 kg.	dobry		kg.	
10	Szydła krzywe	1.000 szt.	dobre		sztukę	
11	Szydła proste	500 szt.	dobre		sztukę	
12	Igły ręczne szewskie	500 szt.	dobre		sztukę	
13	Pocięgle	100 szt.	dobre		sztukę	
14	Kopyta drewniane.	100 par	dobre		parę	
15	Noże szewskie	500 szt.	dobre		sztukę	
16	Kreda krawiecka	500 kaw.	dobra		kawałek	
17	Drut cienki	50 kg.	dobry		kg.	
18	Cęgi płaskie	100 szt.	dobre		sztukę	
19	Obcęgi do wyciągania gwoździ .	100 szt.	dobre		sztukę	
20	Tarniki proste	100 szt.	dobre		sztukę	
21	Naftalina	300 kg.	dobra		kg.	
22	Nici krawieckie białe	2.000.000 mtr.	dobre		metr	
23	Nici krawieckie khaki	2.000.000 mtr.	dobre		metr	

Oferty na części tej dostawy są dopuszczalne.

Oferty w zapieczętowanych kopertach wraz z próbkami wpłynąć muszą do Szefostwa Intendantury D. O. K. Nr. II Lublin najpóźniej do dnia 14 lutego 1924 r. godz. 10, w którym to terminie rozpocznie się rozprawa ofertowa i nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Wysokość wadjum do oferty ustala się na 3 procent wartości oferowanej dostawy, licząc wedle cen, podanych w ofercie, wysokość zaś kaucji na 5 procent wartości przyznanej dostawy, licząc wedle cen, ustalonych w umowie.

Wadjum należy składać w Komisji Gospodarczej D. O. K. Nr II, względnie w Kasach Skarbowych.

Dla niniejszego przetargu obowiązujące są następujące przepisy:

1) **Zestawienie warunków ogólnych, obowiązujących przy dostawach.**
2) **Zestawienie warunków specjalnych, obowiązujących przy dostawach wojskowych.**
3) **Urzędowy wzór oferty, którego użycie jest obowiązujące.**
4) **Przepisy o warunkach, obowiązujących przy składaniu ofert na dostawy wojskowe, oraz zbiór innych, przeznaczonych dla oferentów wyjaśnień.**

Przepisy powyższe można przeglądać w Szefostwach Intendantury wszystkich D. O. K., gdzie można je również nabywać na własność za zwrotem kosztów własnych.

Ewentualnych dodatkowych informacji zasięgać można codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 10 do 13-ej w Szefostwie Intendantury D. O. K. Nr. II Lublin (ul. Szpitalna Nr 7).

Władza wojskowa zastrzega sobie w zupełności prawo oceny i wyboru przedłożonych ofert.

Szefostwo Intendantury D. O. K. Nr. II.

L. 24151/M

CENY OGŁOSZEŃ

OBOWIĄZUJĄCE OD 15-GO STYCZNIA: Drobne ogłoszenia za słowo złp. 0'10 — dla poszukujących posad złp. 0'05 — za słowo drobne o treś matrymonialnej złp. 0'12 — wiersz milim. jednoszpaltowy złp. 0'15 — wiersz w rubryce „Nadesłane" złp. 0'35 — wiersz milimetrowy po kronice złp. 0'40. — Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy złp. 0'30 — Za układ tabelaryczny kombinowany 50 proc. — Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydawca i odpow. redaktor: **Antoni Krzywy.** Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem **J. Borkowicz**